

13.05.2020 r., środa (o)

Temat: Muzyka wokół nas – skrzypce

1. Rodzicu przeczytaj dziecku baśń pt. „Czarodziejskie skrzypce”
E. Korotyńskiej.

Tam, gdzie śniegi i lawiny, u północnej gdzieś krainy rolnik biedny żył z swą żoną, z żoną swoją ulubioną. Dzieciak było u nich sporo, było wszystkich dwanaścioro; gdy trzynasty się też zjawił, w kłopot wielki wszystkich wprawił.

Już tych imion tyle było, że w pamięci się zaćmiło, jakby nazwać tę dziecinę, tę maleńką okruszynę?...

A że w rysach dziecka tego, było wielce coś dziwnego, więc się długo namyślano i Fantazym go nazwano.

Gdy już dzieci dorastały i Fantazy już nie mały, jarmark wielki w tym tu kraju co lat siedem był w zwyczaju. Więc, gdy zbliża się to święto, zamiar taki wnet powzięto: Pójdzie cała tam gromadka, pójdzie ojciec, pójdzie matka, każdy dukat wnet dostanie na jarmarczne kupowanie.

Co radości, co wołania, co zamiarów kupowania! Ten to kupi, to nabędzie, na jarmarku będzie wszędzie...

Przyszli wreszcie na plac wielki, gdzie rozłożono towar wszelki... Co tu kupić? wszystko nęci, aż się w głowie od barw kręci... Tutaj chustki kolorowe, a tam wstążki tak różowe, jako róża woniejąca, tam pas znowu barwy słońca... Tu paciorki takie wielkie, tu ozdoby cudne wszelkie, tam cukierki, tu łakotki i zabawki i grzechotki...

Gdy się wieczór szybko zbliżał, promień słońca coraz zniżał, gdy już wydał każdy złoto, szli do domu wnet z ochotą.

Jeden tylko nasz Fantazy, przeszedł jarmark kilka razy i nie kupił, ach! niczego, za dukata, za swojego...

Chciał on skrzypce nabyć pono, lecz za dużo oceniono, więc do domu szedł zmartwiony, szedł zmartwiony, zamyślony...

Gdy do domu szedł z rodziną, naraz spotkał starowinę, co miał skrzypce do sprzedania, do sprzedania i grania...

Ale struny były zdarte, a cóż skrzypce bez strun warte?... Lecz Fantazy myśli sobie:

Ja porządek z nimi zrobię... zwiążę mocno struny owe, struny zdarte te skrzypcowe.

Więc się zbliża, zapytuje: Ile też to tak kosztuje?...

— Daj dukata — rzecze stary — może to jest nie do wiary, ale skrzypce owe będą szczęściem dla tych, co posiędą... Napraw struny, drogie dziecię, a szczęśliwym będziesz w świecie...

Kupił chłopiec skrzypce owe, skrzypce owe, ach! lipowe... Pomógł potem nieść towary, bo go prosił skrzypek stary...

Za to szczerze rzekł małemu, rzekł małemu Fantazemu;

— Struny owe ten naprawi, kto przed prządką nocną stawi, kto za cenę swej roboty tam otrzyma drut ów złoty...

Rzekł i kroki milowemi zbiegł z pagórka ku swej ziemi.

Gdy do domu już przybyli, z kupna chłopca wszyscy kpili... bo zmarnował wszakże złoto, jakby wrzucił dukat w błoto... Stare skrzypce, struny zdarte, ha! i grosza dziś niewarte!

Wszyscy śmieli się i drwili, wszyscy z dziecka razem kpili... jedna tylko zacna matka, wciąż broniała doostatka i tuliła synka swego, synka swego Fantazego...



Wziął wnet chłopiec skrzypce w ręce, myśląc: struny wnet przykręcę... Lecz nic zrobić nie był w mocy, od poranku do północy... Więc wyruszył dalej w drogą, zostawiając swą ubogą, chatkę małą, gdzie się bawił i dzieciństwo swoje strawił.

Pożegnała go rodzina, pożegnała matka syna, ze łzą w oku rzekła jemu, kochanemu Fantazemu:

— Idź w świat, dziecię, idź do ludzi... gdy się tęskność w sercu zbudzi, wracaj tutaj do swej matki, do rodzinnej swojej chatki!...

Poszedł chłopiec w świat szeroki, szedł przez pola, jar głęboki... Pusto było, ciemno wkoło, ciemno wkoło, niewesoło...

Wreszcie doszedł do ścieżyny, gdzie się schodzą dwie dróżyny: jedna wiodła w las sosnowy, druga w doły i parowy...

Stanął chłopiec, myśli sobie: Cóż ja teraz mały zrobię? Dokąd pójdę? w jaką drogę; skądże wiedzieć biedny mogę?

A wtem patrzy, tuż przy drodze, idzie starzec zmęczon srodze, starzec wielki, olbrzym srogi,

depce trawy, depce głogi... Biały włos na ramię spada, wielkość brody też nielada... A na barkach ciężar nosi i o pomoc chłopca prosi.

— Hej, podróżny, ty mój miły, pomóż! dźwigać nie mam siły... W tę ciernistą wnijdź tu drogę, a w czym innym ci pomogę!...

— Ojczy drogi — rzekł Fantazy — ile tylko zechcesz razy, zawsze przyjdę w pomoc tobie i co zechcesz, to ci zrobię...

Starzec włożył nań głęboki, kosz olbrzymi i szeroki i opasał sznurem tego, tego chłopca podróżnego...

A tak ciężkie wszystko było, że się dziecię aż skuliło... Wszędzie w drodze ciernie tkwiły, ciernie tkwiły i raniły...

Aby drogę śpiewem skrócić, zaczął chłopiec sobie nucić, śpiewał pięknie i wesoło, z wtórem ptactwa naokoło...

Naraz stanął starzec srogiego wyrazu twarzy przybrał błogi i rzekł słodko do dzieciny:

— Mój chłopczku, mój jedyny... odkąd dźwigam te ciężary, widzisz przecie, że już stary, nie słyszałem jeszcze przecie, na tym smutnym tutaj świecie, aby chłopiec tak wesoło, śpiewał sobie z ptactwem wokoło...

I to chłopiec, co ciężary dźwiga jakby jaki stary...

Dokąd teraz, biedne dziecię, będziesz tułać się po świecie? Pójdź do mojej starej chaty, tam dobytek niebogaty, ale kącik znajdziesz sobie, gdzie posłanie zrobię tobie... Albo może w tej chatynce, co tu stoi przy ścieżynce, spocznieś sobie w tę noc ciemną?... Powiedz, chłopcze. Idziesz ze mną?

— Tutaj, ojczy, tu zostanę... Prześpię nockę ukochaną, a gdy rankiem pocnie świtać, pójdę ludzi o coś pytać...

— Więc dobranoc, chłopcze miły! — I popędził co miał siły.

Nasz Fantazy wszedł do chatki, złożył biedne swe manatki: parę placków, skrzypki stare, zawiniątko jakieś szare, pewnie struny z drutu były, bo chusteczkę dziurawiły..

Potem złożył główkę płową, na skrzypeczkę, na lipową — i usnęło chłopię biedne, w pustej chatce samo jedno...

We śnie czasem mu się zdało, że coś w chatce cudnie grało, że wciąż słyszy on przedzenie, lecz to było omamienie...

Bo gdy rano szybko wskoczył, nic nowego tu nie zoczył... Chatka pusta, smutna stała, lepianceczka jego mała...

Poszedł rażno ku dolinie, kędy rzeczka mała płynie... wszędzie widział dużo ludzi — każdy z ludzi wciąż się trzyma... Każda smutna twarz ponura, jakby spadła na nią chmura... Nikt nie

mówi, nikt nie śpiewa, milczą ptaszki, więdną drzewa... Ani jeden nie próżnuje, od roboty odlatuje, tamten szyje, tamta przędzie, słowem praca, praca wszędzie...

A pośrodku tej doliny stał budynek tu jedyny, zamek wielki i wspaniały, z złota, srebra kuty cały...

Wciąż otwarte były wrota, a więc wzięła go ochota, wejść do zamku, tam do środka, może kogoś tam napotka, co mu coś o prządkach powie; bo wciąż skrzypce jemu w głowie...

Wchodzi, patrzy: robią wszędy, chodzi tędy i owędy, wszędzie tylko ciężka praca, a milczenie ją ozłaca... Ani słówka nikt nie powie... aż nie mieści się to w głowie!... Na najwyższym krześle siedzi i robotę ludzi śledzi, tuż przy oknie wielka dama i jak oni przędzie sama... Obok przędą jej dziewczęta, ani jedna uśmiechnięta... wszystkie czarno przyodziane, zasmucone i stroskane...

Co się chłopiec z słówkiem zwróci, każdy złością go obrzuci, każdy mówi: — Szczęściem praca... — każdy woła: — Idź ladaco!...

A więc wyszedł znów w dolinę... Patrzy, widzi żołnierzyne... Stoi sobie, fajkę pali, szabla z boku z lśniącej stali...

— O, żołnierzu mój kochany, czemu kraj ten tak stroskany, czemu tylko praca wszędzie, czemu każdy szyje, przędzie? Ani śpiewu, ani głosu, nie zazdroszczę ich tu losu!...

— A z jakiegoż to ty kraju? że nic nie wiesz o zwyczaju, jaki tutaj zapanował... gdzieżeś dotąd się tak chował?...

— Przyszłem, panie, tu z daleka... w moim kraju wielka rzeka, wielkie lasy, gęste knieje... u nas każdy się zaśmieje, każdy umie tańczyć, śpiewać, w jasne szaty przyodziewać...

— Szkoda wielka, że twe nogi zabłądziły do tej drogi, stąd nie wyjdiesz, chłopcze miły, tak rozkazy ogłosił króla mego, pana ziemi, więc pożegnaj się z swojemi... już nie wrócisz do swej chatki i kochanej swojej matki...

— Gdybym struny miał tu nowe, wziąłbym skrzypki te lipowe i poszedłbym do tych ludzi, z których każdy tak się trzodzi, poweselałby wnet może, rozjaśniłyby się zorze...

— To jest zamek Smutku pani, to też smutni i poddani... Dawniej była cudną panią, szczęście, radość szły wciąż za nią, nazywano ją szczęśliwą, była przytem urodziwą... Wciąż zabawy i wesele, wszędy niosła śmiechu wiele... Naraz smutną się zrobiła i poddanych swych zmieniła... Oni także smutni płaczą, ni weselą się, nie skaczą... I tak kraj ten wciąż się smuci, póki dama nie porzuci swojej przędzy, swej roboty... Gdy nabierze już ochoty do zabawy i do grania, do tańczenia i śpiewania, wtedy w zamku szczęście będzie, szczęście wielkie tam osiedzie...

Późno było, gdy chłopczyna wbiegł na ścieżkę, gdzie chatyna, gdzie otworem ciągle stoi i



złodziei się nie boi...

Patrzy — jasność dziwna błyska, stanął w progu, widzi zblizka — siedzą panny z blond włosami, z blond włosami, warkoczami... Całe cudne, całe w bieli, przędą nucąc jak anieli... Złote nici z rąk padają, złote nici wciąż zwijają... Chłopiec widząc to aż zdumiał, ale wszystko wnet zrozumiał... Ach! to były prządki owe, co strun dadzą na lipowe, na lipowe skrzypki drogie, co wygrywać będą błogie pieśni cudne, drżące tony... Więc podskoczył zachwycony ku tym cudnym prządkom owym, prządkom pięknym złotogłowym...

— O, przecudne wy królowny, co śpiew macie taki rzewny, nie odmówcie mnie małemu, mnie biednemu podróżnemu... Podarujcie nitkę małą, abym strunę związała całą... Opuściłem ojca, matkę i rodzinną moją chatkę, aby skrzypki me naprawić i muzyką ludzi bawić...

— Od lat tylu się schodzimy, od lat tylu tu robimy nici nasze szczerozłote, a nikt nie miał tu ochoty ni nas widzieć, ni nas prosić... Idźże, chłopcze, drwa naznosić, by napalić nam w kominie... Za to łaska na cię spłynie... Troskę twoją my przyjmiemy, złotą nitkę uprzedziemy...

Poszedł chłopiec wnet w dolinę, co uzbiera okruszynę, wnet zalega ciemność duża, poczem księżyc się wynurza i znów chłopię drzewa szuka, ale znaleźć wielka sztuka!... Kraj, co tylko wciąż pracuje, przędzie, szyje i hebluje, również drzewa potrzebuje...

Więc chłopczyna skrzętnie zbiera, na murawę wciąż spoziera i gałązkę nawet bierze, bo dogodzić pragnie szczerze tym prześlicznym, tym królownom, czarodziejkom takim śpiewnym...

Gdy już księżyc znikł za chmury, powstał smutny dzień ponury, chłopiec wrócił do chateczki, do chateczki, lepianceczki...

Wchodzi, patrzy, pusto wkoło, niema prządek, co wesoło tu śpiewały, tak nuciły...

Patrzy — oto porzuciły nici złote by promienie, za to drzewa przyniesienie... Więc wnet porwał nici owe, co uprzedły złotogłowe, i do struny przymocował tonu skrzypiec wnet sprobował...

Cuda wielkie, wielkie cuda! Czyżby była to ułuda?... Skrzypce całe z złota lane, z złota lane, ukochane!...

Wziął więc chłopiec skrzypce owe, nawiązywał struny nowe i przytulił ku sercu swemu,

sercu swemu samotnemu...

A gdy smyczkiem w nie uderzył, uszom swoim już nie wierzył... Wyszły cudne takie tony, że stał chłopiec wciąż zdumiony, że zdawało się, iż wkoło ktoś wygrywa tak wesoło... że się jasno wnet zrobiło, tak się wszystko odmieniło...

Wyszedł wreszcie ku dolinie, a pieśń skrzypek ciągle płynie, płynie rzeką i górami, płynie jarem, przepaściami...

— Pójdę teraz do tych ludzi, z których każdy tak się trzyma... Pójdę, zagram pieśni nowe, co śpiewały jasnogłowe... I odbiegną od roboty i porzucą swe kłopoty...

Gdy się z swoją skrzypką stawiał, wszystkich ludzi tak ubawił, że wesele biło z twarzy smutnych wszystkich robociarzy...

Wszyscy pracę porzucili, wszyscy zajęć odstąpili...

Prząść dziewczęta zaprzestały, kołowrotki porzucały... Smutku dama zamyślona, jej robota też rzucona...

Gdy Fantazy szedł przez salę, nie robiono już nic wcale... Tańce wkrótce rozpoczęto, jakby było wielkie święto.

A w orszaku tym na czele Smutna dama tańczy wiele... Przyniesiono jej wnet szaty, białe suknie, strój bogaty... Włosy cudnie utrefili, młodość dawną przywrócili...

Więc włos długi spadał płowy, do postaci, do połowy... oczy cudne, ach! chabrowe!... lica piękne i różowe...

Pereł sznurek ją oplata, ach! podobna jest do kwiatu, niby róża, świeża, hoża, niby jasna ranna zorza...

Smutku panią już nie zwali, Szczęście! — na nią wciąż wołali. — Szczęście nasze ukochane i wesele pożądane!...

I ożyła wnet kraina... u każdego różna mina, każdy wesół i szczęśliwy, każdy czuje, że jest żywy...

Tańczą, bawią się i śmieją i już smutku łez nie leją...

Nawet olbrzym, człowiek stary, co tak dźwigał wciąż ciężary, rzucił z piaskiem ciężkie wory, wziął ze wszystkich ludzi wzory i zatańczył wnet walczyka, potem skrył się do kącika i spał smaczno przez dzień cały, za ten ciężki trud niemały...

Wróżki również powróciły i na górach zatańczyły...

Przyszły także prządki owe, prządki owe złotogłowe... I codziennie w nocnej dobie przychodziły coś prząść sobie...

Gdy królowi powiedziano, że bawiono się i śmiano, w tej krainie, kędy dama smutna była,

zawsze sama... Król swym uszom już nie wierzył, ale zaraz go uderzył widok dziwny, całkiem nowy... nie zobaczył żadnej głowy, nad robotą pochylonej, żadnej twarzy zasmuconej...

Więc szczęśliwy i z radości zaczął spraszać dużo gości, kazał ucztę wydać wielką, podać także strawę wszelką wszystkim ludziom tej krainy, tej krainy, tej jedynej...

Wciąż się śmiano i bawiono, wciąż śpiewano i tańczono...

Fantazego gdy zobaczył, wnet na skrzypka go przeznaczył, na takiego co we dworze, grywać królom ciągle może...

Gdy rodzinie doniesiono, Fantazego czem zrobiono, wstyd ogarnął domek cały, że ten dzieciak taki śmiały, był wciąż tylko wyszydzany, wyszydzany i wyśmiany..

I mówiono, że lipowe, owe skrzypki złote, nowe, dały tyle szczęścia jemu, kochanemu Fantazemu, że i reszta dzieci może pokierować się na wzorze...

Więc skrzypczki zakupili, wszyscy w domu się uczyli...

Lecz nic z tego im nie było, kupno się nie opłaciło, dźwięk skrzypczek był ponury i objął się o mury. Nikt nie zważał na ich tony, nikt nie słuchał zamyślony... O bo duszy w tem nie było, co jest grania główną siłą...

W matkę tylko wlał swe tony, króla skrzypek ulubiony... Bo mu wierną zawsze była, z skrzypek nigdy nie szydziła...

Czego nauczyliśmy się na podstawie tej baśni? - rodzic prosi dziecko o odpowiedź.

2. Ciekawostki o skrzypcach;

Skrzypce należą do rodziny instrumentów smyczkowych, są spośród nich najmniejsze i najwyżej brzmiące. Ich nazwa pochodzi od włoskiego słowa „violino”. **Skrzypce** są wykonane z drewna orzechowego i lipowego. Składają się z ślimaka, kołków, prozków, chwytني, pudła rezonansowego, dwóch efów, podstawki i strunociągu.

Do najslynniejszych budowniczych skrzypiec wszech czasów należy uczeń Amaticch –

Antonio Stradivari. Wytworzył on około 1100 egzemplarzy, z których wiele zachowało się do dziś. Stworzył najdoskonalsze egzemplarze, które stanowią do dziś wzór dla lutników. Na aukcjach osiągają ceny nawet do kilku milionów dolarów za sztukę. Każdy twórca skrzypiec miał swoje receptury na produkcje tego instrumentu, używał



własnej mieszanki środków chemicznych. To właśnie one sprawiały, że drewno używane do zrobienia skrzypiec miało różne właściwości.



3. Rodzicu włącz dziecku film. **Wysłuchacie, jak gra na skrzypcach 5-letnia dziewczynka.** Filmik trwa tylko minutę.

<https://youtu.be/ibNm8t309KQ>

4. **Rodzicu włącz dziecku film. Obejrzyjcie i wysłuchajcie walca z filmu „Trędowata” Wojciecha Kilara.** Zwróćcie uwagę:

- ile instrumentów gra w tej orkiestrze,
- jak nazywa się człowiek, który stoi przez orkiestrą i co ma w ręku,
- czy rozpoznajecie instrumenty w orkiestrze,
- jak nazywa się pan, który gra na skrzypcach, a jak pani?

Zapraszamy do tańca z chusteczką czy paskiem krepiny.

<https://youtu.be/NAUkpIr-F-E>

5. **To jest pięciolinia**, policz ile ma linii. Spróbuj napisać ołówkiem, w tej samej kolejności nuty na pięciolinii poniżej.



6. **„Dźwięki wyższe i niższe”** – zabawa badawcza.

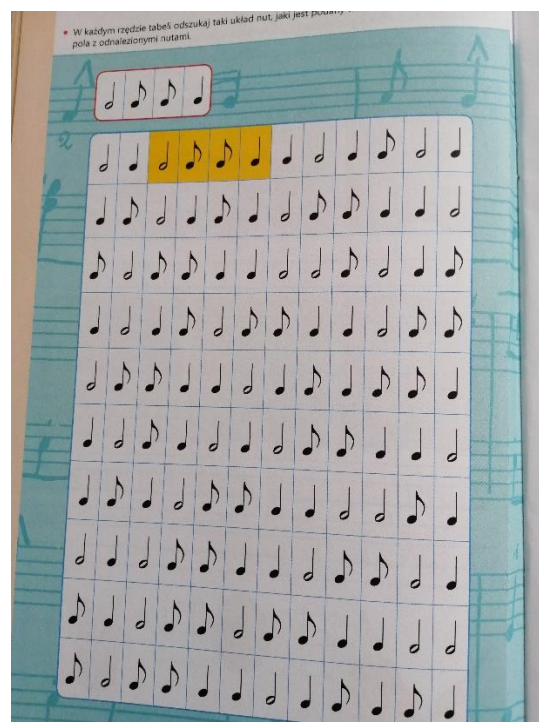
Do zabawy potrzebne będą dwie szklanki, trochę wody, patyczek.

Dziecko dostaje dwie szklanki z wodą. W jednej szklance jest mała ilość wody w drugiej większa. Dziecko stuka delikatnie patyczkami w szklanki i zauważa różnice w wysokości dźwięków. Jednocześnie sylabizując, grają na szklankach: **dźwię-ki wyż-sze, dźwię-ki wyż-sze** (szklanka z mniejszą ilością wody), **dźwię-ki niż-sze, dźwię-ki niż-sze** (szklanka z większą ilością wody). Dzieci powinny wymawiać poszczególne sylaby zróżnicowaną wysokością głosu w równym rytmie.

7. **Zabawa muzyczna na koncentrację uwagi.** Potrzebna będzie: chusteczka lub mała piłeczka lub orzech lub kulka z papieru dla każdej osoby w zabawie. Rodzicu włącz nagranie i razem z dzieckiem się pobaw (można zaprosić do zabawy inne osoby).

<https://youtu.be/kLZUXQvS6o>

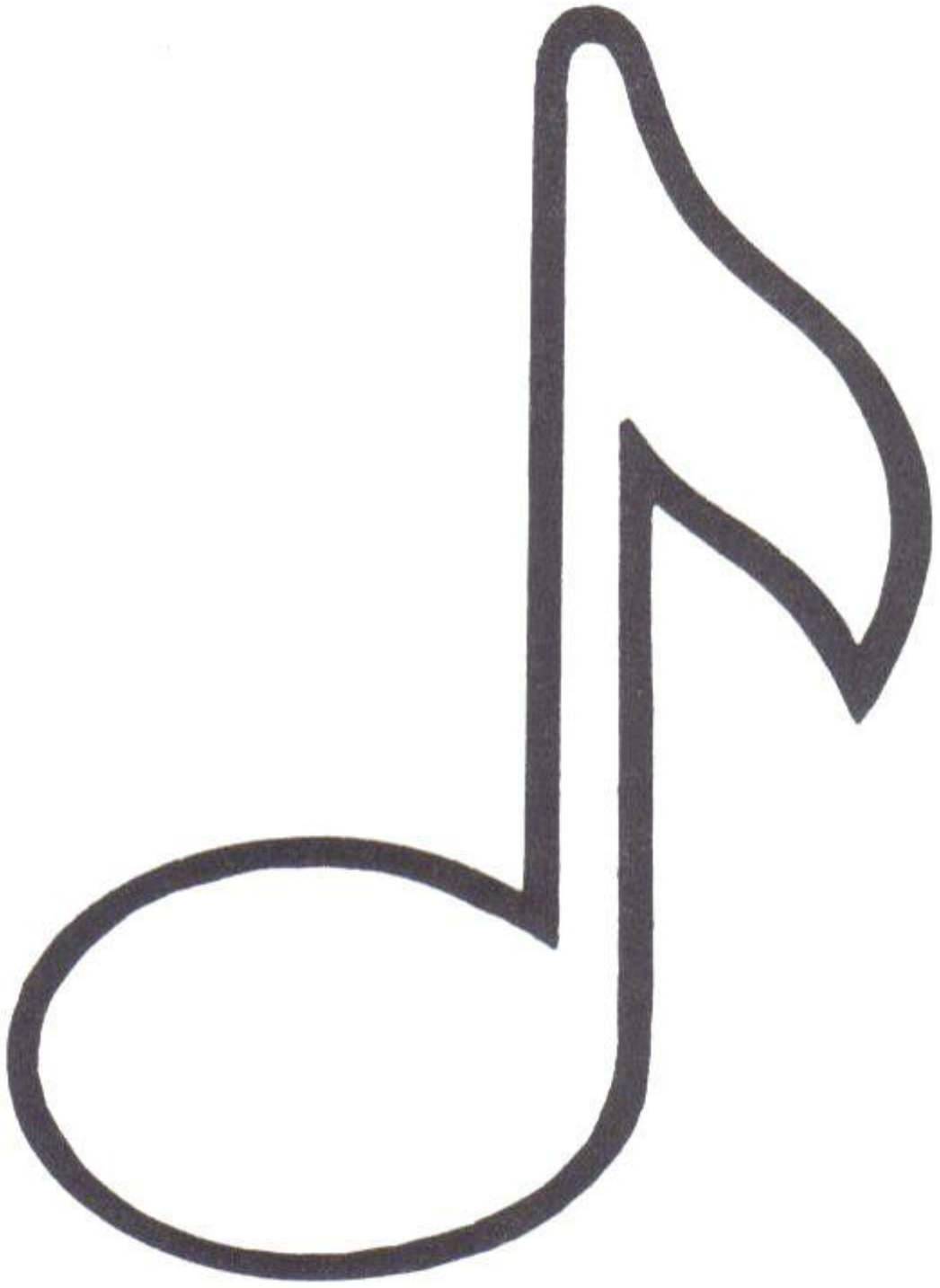
8. Wykonaj poniższe karty pracy.



9. Praca plastyczna „Notka”.



Do wykonania pracy plastycznej potrzebna jest wycięta nuta, kolorowe farby plakatowe, biała kartka papieru i słomka do napojów lub plastelina. Wyciętą nutę kładziemy na kartce i lekko odrysowujemy kontur. Na brzegach nuty nakładamy farbę i za pomocą słomki ją rozdmuchujemy. Można też wykleić plasteliną kontur w środku.



Propozycje na popołudnie 13.05.2020, środa

Utrwalenie litery H, h.

1. Przeczytaj wyrazy pod obrazkiem i połącz kolorowymi liniami instrument z jego nazwą.

SPÓŁGŁOSKA

<https://mala275.blogspot.com>

h H h h



<https://www.rusticofutah.com> <http://www.isawitfirst.com> <http://www.wmf.com> <http://pngimg.com>

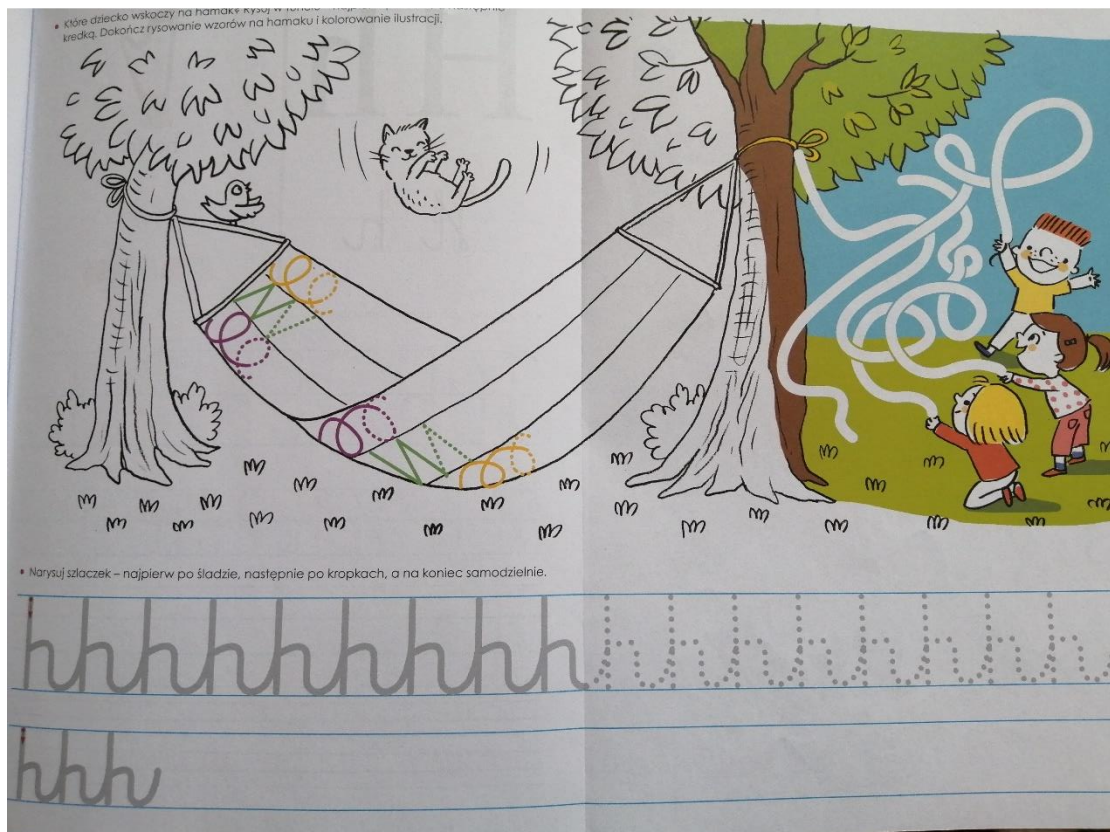
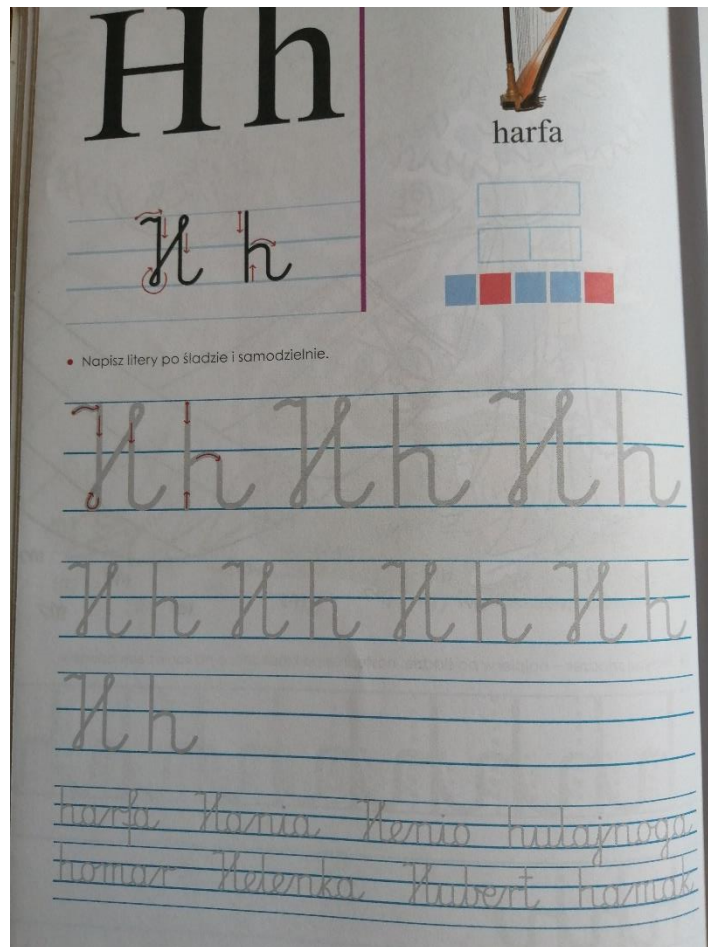
h h h h H h H h H h H h

hydrant	huśtawka	hamak	hulajnoga
----------------	-----------------	--------------	------------------

2. Ćwiczenia artykulacyjne i oddechowe.

Rodzic taktuje na „dwa” i liczy w umiarkowanym tempie raz -dwa. Na pierwsze „raz” „dwa” dziecko nabiera powietrza nosem wypuszcza powietrze wymawiając przeciągle głoskę h -hhhh. Dziecko powtarza to zadanie 3 – 4 razy. Ćwiczenie można urozmaicić poszukiwaniem sylab i słów zaczynających się od głoski h np. hyyyy jak hymn, huuuu jak huragan, hooo jak hokej itp. Te muzyczne działanie kończy się salwą śmiechu forte (głośno) aż do wyciszenia przez rodzica piano (cicho).

3. Wykonaj karty pracy w książce „KROPKI, KRESKI LITERY”



4. **Wykreślanka - instrumenty muzyczne.** Znajdź i pokoloruj 10 nazw instrumentów ukrytych w poziomie (tak jeżdżą samochody) i w pionie (tak jeździ winda). Wyszukaj wszystkie litery **H** i pokoloruj je na żółto. POWODZENIA !!!

T	F	W	D	C	X	Z	T	N	G	X	Z	P
L	L	F	D	S	P	E	R	K	U	S	J	A
Q	E	Ą	B	F	J	A	T	R	S	W	V	B
O	T	Y	B	V	X	C	Z	M	L	I	K	R
S	F	Y	E	T	U	Y	G	K	H	C	N	H
U	P	D	P	I	A	N	I	N	O	W	C	B
H	J	K	R	X	K	Z	R	V	K	J	U	T
L	S	M	B	F	O	Q	C	X	B	N	R	S
O	K	J	F	D	R	B	M	N	T	T	S	A
I	R	R	E	Ą	D	W	P	G	R	D	S	K
J	Z	B	R	T	E	W	D	F	Ą	A	G	S
N	Y	H	T	G	O	S	R	E	B	K	J	O
I	P	Y	L	I	N	D	R	G	K	A	C	F
M	C	Y	W	N	X	Q	M	J	A	R	D	O
K	E	Ą	F	O	R	T	E	P	I	A	N	N
P	R	J	F	H	G	T	V	Z	C	A	Q	O
O	J	G	I	T	A	R	A	G	N	M	C	B
T	G	N	J	M	I	Y	E	W	C	Z	Ą	F
P	L	H	K	O	N	T	R	A	B	A	S	X

GITARA	SAKSOFON	PIANINO	TRĄBKA	SKRZYPCE
KONTRABAS	AKORDEON	FORTEPIAN	KONTRABAS	FLET

5. **Zabawa muzyczno-ruchowa „Do góry i na dół”.** Rodzicu włącz dziecku film (czas trwania 40 sekund) i spróbujcie razem zatańczyć w rytm tej szybkiej muzyki. Zabawę należy powtórzyć.

<https://www.youtube.com/watch?v=qLmQ4gylgXk&feature=youtu.be>